DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·60
na prowincji . . . . „ 5·0
za granicą . . . . . „ 8·—

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

WYBORY DO SENATU

Wzywamy wyborców ze wszystkich okręgów w Małopolsce Wschodniej, aby dziś, w niedzielę masowo wzięli udział w wyborach do Senatu.

Na całem terytorjum głosujemy na 7

Niema wymówki.

Jest i w obecnej sytuacji politycznej w Polsce pewna dodatnia cecha, która nie pozostanie bez znaczenia i wpływu na dalszy rozwój wypadków w państwie. Dotychczas obóz rządzący szermował argumentem trudności pracy pozytywnej z powodu braku większości parlamentarnej. W praktyce wyglądało to tak, iż każdy sukces np. w dziedzinie gospodarczej, o ile o takim można wogóle mówić, rząd przypisywał sobie, każde zaś niepowodzenie, a tych było niemało, przerzucano na konto Sejmu. Sejm stał się wszystkiemu winien, obarczano go wszystkiem, na co w ostatnich latach nie miał wpływu, co wynikało z niepowodzeń od niego zupełnie niezależnych. Przez ciągłe odraczanie sesyj i ograniczanie ich jedynie do ram, wyznaczonych przez rząd, Sejm stał się instytucją pozbawioną możności jakiegokolwiek działania.

Nie ulega wątpliwości, iż wielu ludzi, nieorjentujących się dokładnie w sprawach politycznych, myślących często kategorjami narzucanemi im przez suggestję, nie rozróżnili granicy odpowiedzialności rządu i Sejmu, nie zdawali sobie sprawy z istotnej granicy działalności rządu a możliwości Sejmu. Ludzie tacy pod wpływem systematycznej kampanji antysejmowej, obciążającej Sejm za wszelkie zło, widzieli dotychczasowy Sejm jako zaporę dla pozytywnej pracy rządu.

Przez uzyskanie większości sejmowej dotychczasowy układ stosunków ulega zmianie. Rząd i większość prorządowa w Sejmie bierze stuprocentową odpowiedzialność za wszystkie swoje czyny, za swoją całą gospodarkę w każdej dziedzinie życia państwowego. Jedyny argument, polegający na przerzucaniu wszystkiego na Sejm, odpada. Nie będzie tak naiwnego człowieka, którýby mógł obecnie odseparowywać rządu od Sejmu, skoro ten rząd, co zechce, poza zmianą konstytucji, w Sejmie będzie mógł przeprowadzić.

Rola opozycji ograniczyć się może w nowym Sejmie tylko do krytyki lub obserwacji życia publicznego bez wszelkiej możliwości przeciwdziałania lub samodzielnej pracy. Rząd, dysponując większością, nie będzie miał powodu do szukania w opozycji źródła ewentualnych niepowodzeń, gdyż realnie nie będzie miała wpływu na gospodarkę i poczynania rządu.

A więc dosłownie nic nie będzie stało rządowi na przeszkodzie w rządzeniu. Jeśli się znajdzie jakiś opozycjonista, który nie spodoba się prokuratorowi, to nic łatwiejszego jak wydać go sądowi. A więc kwestja nieodpowiedzialności poselskiej również została rozwiązana. I tak na każdym kroku i w każdej dziedzinie rząd będzie miał wolną rękę, mając za sobą w Sejmie rąk 250.

Dla dalszego rozwoju sytuacji sprawa niepodzielnej odpowiedzialności rządu będzie miała decydujące znaczenie. Społeczeństwo świadome działalności rządu zajmie takie wobec obozu rządowego stanowisko, na jakie będzie zasługiwał. Z faktem tym obóz rządowy będzie się musiał liczyć pod groźbą unicestwienia w opinji.

A teraz kolej na czyny: na zażegnanie kryzysu gospodarczego, na zmniejszenie klęski bezrobocia, na rozwiązanie tysiąca spraw społecznych i t. d.

Obóz prorządowy, tworzący większość w Sejmie od teraz nie będzie się mógł od niczego wykręcić. Jest w stu procentach odpowiedzialny za wszystko, co zdziała.

Bezsprzecznie, pod tym względem wynik wyborów ma doniosłe i dodatnie znaczenie. Od chwili, gdy kwestja odpowiedzialności przestała być sztuką naginania, interpretacji i przerzucania na obce barki — sytuacja dla wszystkich staje się wyraźna.

—o—

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu stosunków, w jakich »Dziennik Ludowy« obecnie wydajemy, postanowiliśmy od najbliższego numeru przenieść ukazywanie się pisma dla Lwowa na godziny **popołudniowe.**

Najbliższy numer »Dziennika Ludowego« ukaże się przeto **we Lwowie, w poniedziałek, o godzinie 2.30 po południu.**

Ekspedycja »Dziennika Ludowego« **dla prowincji** odbywać się będzie w nocy, tak, że wcześnie rano dotrze wszędzie do rąk Czytelników. Najbliższy numer prowincjonalny otrzymają nasi odbiorcy **we wtorek wcześnie rano.**

Wydawnictwo „Dziennika Ludowego".

Dookoła zamierzonej likwidacji więzienia brzeskiego.

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł.). Wczoraj kursowała po mieście pogłoska, jakoby więźniowie brzescy zostali wywiezieni z Brześcia, w niewiadomym kierunku. Ze stron zbliżonych do sanacji zapewniają jednak, iż wszyscy więźniowie znajdują się jeszcze w Brześciu. Nie wiemy — co jest prawdą, gdyż czynniki oficjalne uporczywie milczą w tej sprawie.

Wiemy tylko tyle, że zamierzone wysyłanie więźniom ciepłej odzieży nie doszło wczoraj do skutku.

Prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki dotychczas nie dał odpowiedzi na pismo obrońców, wzywające do lustracji więzienia.

Należy przypuszczać, że prokurator Rudnicki oczekuje likwidacji więzienia, by w ten sposób wybrnąć z tej przykrej sytuacji.

Pogłoski o zamachu na Stalina.

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł.). Wczoraj rozeszła się pogłoska o zamachu dokonanym na Stalinie, właściwym dyktatorze Sowietów. Ostatnio otrzymane przez nas wiadomości z Berlina donoszą, że według źródeł z Helsingforsu pogłoski te nie znajdują potwierdzenia.

—o—

MOSKWA, 22. 11. (Pat). Agencja Tass stwierdza, że fantastyczne pogłoski rozpowszechniane ze źródeł antisowieckich o rzekomym zamachu na Stalina, o buntach wojskowych w różnych miejscowościach i o aresztowaniu szeregu znanych osobistości są czystym wymysłem i pozbawione są jakiejkolwiek podstawy.

Przygotowanie anschlussu.

WIEDEŃ, 22. 11. (Pat). W obecności b. kanclerza Schobera odbyło się wczoraj posiedzenie u b. prezydenta republiki austrjackiej Hainischa niemiecko - austrjackiej wspólnoty pracy, organizacji mającej na celu przygotowanie anszlussu. Uchwalono wezwać austrjacką radę narodową i Reichstag niemiecki aby utworzyły wspólny podkomitet handlowo - polityczny celem naradzenia się nad najbliższymi krokami handlowo - politycznymi obu państw.

———

Uwolnienie b. pos. Krzciuka.

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł.). B. pos. Krzciuk (Str. Chł.) został zwolniony z aresztu w Tarnowie na polecenie prokuratora krakowskiego. Miał on oskarżenie o nawoływanie chłopów do niepłacenia podatków.

Porwanie księży w Chinach.

CITTA DEL VATICANO, 22. 11. (Pat). Otrzymano tu wiadomość, że bandyci chińscy porwali i uwięzili 4 księży katolickich.

—o—

Bezrobocie w Polsce ciągle wzrasta.

WARSZAWA, 22. 11. (Pat). Ogólny stan bezrobocia na dzień 15 listopada br. wynosił 180.516 bezrobotnych, co stanowi w stosunku do ubiegłego tygodnia wzrost o 7.117 osób.

A rząd urządza „polowanie reprezent."

WARSZAWA, 22. 11. (Pat). Prasa dzisiejsza podaje, iż w przyszłym tygodniu przewidziane jest polowanie reprezentacyjne w dobrach komory cieszyńskiej przy udziale p. Prezydenta Rzplitej. W nowo wybudowanej rezydencji p. Prezydenta na Śląsku nad Wisłą czynione są odpowiednie przygotowania.

Wyjazd Prez. Rzplitej do Spały.

WARSZAWA, 22. 11. (Pat). W dniu wczorajszym Prezydent Rzplitej wyjechał do swej rezydencji w Spale.

WYCIĄG Z PROTOKOLU WSPOLNEGO
z dnia 14. XI. 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 256 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy" z daty Lwów, dnia 7 listopada 1930 do Sygn. VI. 1 Pr. 321/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 14 listopada 1930, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręg. we Lwowie postanawia uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 6 listopada 1930 przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy" Nr. 256 z daty Lwów, dnia 7 listopada 1930 zawierającego: 1) w art. pt. „Badeni był małym człowiekiem" w całości, 2) w art. „Strachy na Lachy" w całości, 3) w artykule „Dobrowolne składki na Be-Be w całości, znamiona występku z § 300 uk. ad ustęp 2, 3, występku z § 302 u. k. zarządzić zniszczenie nakładu i wydać w myśl § 493 pk. nakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. — Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. XII. 1862 Dz. p. p. Nr. 6/1863. tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. — Uzasadnienie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułów zmierza pod 1) fałszywemi przedstawieniami, przekręceniami faktów i wyszydzeniami pobudzić do nienawiści przeciw administracji państwowej w związku z jej czynnościami urzędowemi dotyczącemi przeprowadzenia wyborów, pod 2) 3) wywołać w społeczeństwie wrogi nastrój przeciw obozowi prorządowemu określonemu mianem sanacji, a w ten sposób pogłębić walki partyjne w Państwie, co odpowiada znamionom występku z par. 300, 302 uk. Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione — Za zgodność: Janowicz, st. sekretarz.

Przed ustąpieniem rządu austrjackiego.





W Austrji oczekiwane jest w najbliższych dniach ustąpienie gabinetu wybitnie reakcyjnego, którego czołowymi przedstawicielami są: kanclerz związkowy i minister spraw wojskowych, Vaugoin (w środku) minister spraw wewnętrznych, przewódca faszystowskiej Heimwehry, Starhemberg (na lewo) i minister spraw zagr., ks. Seipel, chrześcijańsko-socjalny (na prawo.

Prasa zagraniczna o wyborach w Polsce.

W prasie zagranicznej głośno teraz o Polsce. Mówią wiele i różnie o ostatnich wydarzeniach a przedewszystkiem o ostatnich wyborach w Polsce.

I tak londyński „*Times*" (powtarzamy za sanacyjnym warszawskim „Kurjerem Porannym" z dnia 21 bm.) pisząc o rezultatach wyborów do Sejmu polskiego m. in. pisze: „Gdy Marszałek Piłsudski wkroczył do Warszawy przed 4-ma laty, mógł w Sejmie liczyć tylko na 6 (?) zwolenników; w następnym Sejmie zyskał 130 mandatów, ale większość Sejmu stanowili zdecydowani jego przeciwnicy. Rezultatem był impas maszyny parlamentarnej, który przełamać można było tylko *drastycznemi metodami*. Marszałek nie ustawał w swoich wysiłkach wytworzenia parlamentu, któryby z nim współpracował. Przygotowanie wyborów było najbardziej staranne. — Wszystkie siły administracji, jawnie i skrycie, zostały uruchomione w celu opanowania przeciwników.

Celem zapobieżenia nowej karykaturze parlamentu, Marszałek faktycznie zainscenizował karykaturę swobodnych wyborów.

Z drugiej jednak strony godzi się przyznać uczciwie, że znaczna liczba posłów opozycyjnych została wybrana".

A oto co mówią trzy francuskie dzienniki: „L'echo de Paris". organ filofaszystowski, „Le Journal" i rządowy „Temps", chyba przyjaciel polskiego rządu!

„Echo de Paris" stwierdza, że Piłsudski wciąż chadza dziwacznemi drogami konspiracji. Oszańcowawszy się w ministerstwie wojny i w komendzie armji, Piłsudski zadowolił się *obsadzaniem urzędów państwowych swoimi ludźmi i jaskrawą interwencją tam, gdzie rzeczy nie szły po jego myśli*.

Autor artykułu przedstawia, jakiemi środkami „zatruwano życie" opozycji, zjazd Centrolewu i skutki jego, uwięzienie posłów, konfiskaty i zawieszanie dzienników opozycyjnych, unieważnienie list wyborczych i ogłoszenie jawnego głosowania za legalne. Dziennik faszystowski nazywa to wszystko *nadużyciami*, usprawiedliwia je jednak tem, że Polska upadła swego czasu naskutek demokracji arystokratycznej a dziś niezdolna jest do demokratycznego parlamentaryzmu.

„*Le Journal*" pisze, że dotychczasowe rządy utrzymywały się jedynie *ustawicznem odraczaniem Sejmu* i zmianami ministrów. W sierpniu r. 1930 Piłsudski sam staje na czele rządu. Ma on przed sobą dwa sposoby pociągnięcia ku sobie wyborców: *uwzględnienie interesu kraju drogą programu jasno sformułowanych reform lub drogą pięści*. Marszałek użył tego drugiego systemu. 80 posłom narzucił przymusową wilegjaturę w lokalach administracyjnych. Uzyskanie rządowej większości, to rzecz dobra, lepiej byłoby mieć politykę rządową.

„*Le Temps*" mówi o poczynaniach rządu w stosunku do opozycji, że „*takie środki wywołują zawsze przykre wrażenie w kraju demokratycznym i bynajmniej nie służą sprawie, na korzyść której są podejmowane*".

—o—

Wielka katastrofa kolejowa

we Francji.

NANTES, 22. 11. (Pat). Z powodu obsunięcia się ziemi pociąg pospieszny wykoleił się w odległości 20 km. od Nantes. Parowóz, węglarka oraz dwa pierwsze wagony pociągu wpadły do Loary. Wóz I kl., który znajdował się na początku pociągu zanużył się całkowicie w wodę. Maszynista zdołał na czas wyskoczyć z parowozu, palacz jednak utonął. Parowóz przejechał zwrotniczego, który spostrzegłszy obsunięcie się ziemi stanął przed nadjeżdżającym pociągiem, chcąc go zatrzymać, by niedopuścić do katastrofy.

PARYŻ, 22. 11. (Pat). Wedle ostatnich doniesień władz kolejowych w Nantes nie odnaleziono mechanika pociągu, który uległ katastrofie. Ogółem wykoleiło się 6 wagonów, przyczem dwa wpadło do Loary. Z jednego wagonu, który woda zalała do połowy udało się podróżnym uratować. Trzej funkcjonarjusze kolejowi odnieśli ciężkie rany, 9 zaś doznało kontuzyj. — Istnieje nadzieja, że liczba ofiar już nie wzrośnie.

PARYŻ, 22. 11. (Pat). Opisując katastrofę kolejową pod Nantes, „Matin" donosi, że w wagonie, który uległ całkowitemu zatopieniu nie było wcale podróżnych. Znajdował się tam jedynie mechanik, który poniósł śmierć.

NANTES, 22. 11. (Pat). Według ostatnich wiadomości, w katastrofie kolejowej poniósł śmierć tylko mechanik pociągu. Prócz tego są 4 osoby ciężko ranne, 10 zaś lżej.

Ostateczny wynik wyborów

w Samborze.

LWOW, 22. 11. (Pat). Okręgowa komisja wyborcza Nr. 49 w Samborze ogłasza urzędowo następujący wynik wyborów do Sejmu z dnia 16 listopada 1930:

Oddano głosów ważnych na listę nr. 1 — 116.271, na nr. 7 — 16.311, na nr. 11 — 61.197, nr. 15 — 1.194, nr. 22 — 3.686, nr. 23 — 11, nr. 24 — 369. Na podstawie tego wyniku zostali wybrani posłami z listy nr. 1: dr. Bryła Stefan, dr. Seidler Teodor, dr. Baczyński Michał, mg. Ekiert Ludwik. Z listy nr. 11: Terszakoweć Hryńko i dr. Bilak Stefan.

—o—

Radjo lwowskie w czasie wyborów

do Senatu.

Rozgłośnia lwowska Polska Radja transmitować będzie w dniu 23 i 24 bm. z Warszawy wyniki wyborów do Senatu, podawane przez PAT-iczną.

W niedzielę, 23 bm. transmisje odbędą się w godzinach: 23.35, a następnie od godz. 23 co pół godziny.

W poniedziałek, 24 bm. transmitowane będą emisje wyborcze od godz. 9 rano do 12-tej w południe i od godz. 13.20 do 15 co pół godziny.

—o—

Szef bułgar. lotnictwa w Polsce.

WARSZAWA, 22. 11. (Pat). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy na kilkudniowy pobyt w Polsce dyrektor bułgarskiego lotnictwa cywilnego inż. Czokojeff. W czasie swej bytności w Polsce, dyrektor Czokojeff zwiedzi nasze wytwórnie samolotów w Warszawie, Poznaniu Białej Podlaskiej i Lublinie.

—o—

Przed proklamowaniem dyktatury wojskowej

w Hiszpanji?

PARYŻ. Pisma francuskie dowiadują się z bardzo poważnych źródeł, bliższych szczegółów o zamierzonem proklamowaniu dyktatury w Hiszpanji. Obrady, nad przeprowadzeniem tego, znajdują się już w daleko posuniętem stadjum. Na czele dyktatury stanie trjumwirat, składający się z trzech generałów. a mianowicie Martinez, Anido i generał Saro, obecnie gubernator wojskowy w Madrycie. Szefem policji nowego rządu, ma zostać gen. Mola.

Trzeba być przygotowanym na to, że proklamowanie dyktatury wojskowej w Madrycie nastąpi w kilku najbliższych dniach.

To i owo.

W prasie sanacyjnej znajduję pełno pochwał dla doradcy finansowego rządu polskiego p. Deveya, który po trzyletnim pobycie w Polsce wraca do Ameryki. Żegnali go i żegnali coś ze dwa tygodnie. Bankiety, szampany, toasty, życzenia, wyrazy wdzięczności. — Prześcigali się wzajemnie gościnni Polacy w urządzaniu dla Amerykanina uczt wystawnych. Na czyj koszt, o to mniejsza, grunt, że przyjęcia były, popito i pojedzono dokumentnie w myśl starej zasady: „jedz, pij i popuszczaj pasa".

No, ale jak wszystkiemu musi być koniec, tak i onym hucznym fetom przyszedł koniec, p. Devey opuścił Polskę i udaje się z powrotem do Ameryki, z Panem Bogiem!

A jakie to zasługi położył p. Devey dla Polski? O, wielkie. Amerykanin każe nam żyć nadzieją, że będzie lepiej... Przez trzy lata kontrolował, obserwował, radził, odradzał — wszystko to na to, aby otworzyły się zamknięte dotychczas tamy dla dopływu amerykańskich kapitałów do Polski. A co z tego się uczyniło? Nic. Figa. Guzik. Grosik jeden nowy nie wpłynął. Ale p. Devey każe tym, co go słuchają, być dobrej myśli. Jeżeli nie dziś, to jutro już napewne zacznie do Polski napływać struga złota. Akurat teraz...

*

A tymczasem — nie uwierzylibyście — mamy ogonki w Polsce. Nie wyborcze, o, nie, te są i miną, ale są ogonki przed okienkami zakładów zastawniczych. Gromadzi się tam wszelaka biedota, aby za obrączkę ślubną medaljon pamiątkowy czy też zegarek otrzymać biedne grosze. Ba, żeby tylko biedota! Obok nędzarzy w wyszarzałej odzieży o ziemistej cerze, można ujrzeć w kolejce przed okienkiem zakładu zastawniczego panie w futrach, dobrze ubranych panów, wśród nich nawet znanych kupców. Czego te sfery średnio zamożne tam szukają? Widocznie w tych niebezpiecznych czasach obawiają się trzymać kosztowności w domu... Co? Ano, a dzięki temu, że coś za dużo klijentów napływa do zakładów zastawniczych, zakłady te dają za zastaw o połowę mniej, niż np. w ubiegłym roku. Czyżby tak złoto i drogie kamienie potaniały? Nie, tylko to są skutki nadmiernej podaży tych artykułów.

Jednem słowem — dobrze jest.

*

A teraz zabawna historja na temat bezdomnych, którzy woleliby w zimie mieszkać gdzieś pod dachem niż na wolnem powietrzu, albo pod przewiewnym namiotem. Powiesz czytelniku, że chyba z życia bezdomnych nie wolno żartować. Ani mi to w głowie. Chcę tylko opowiedzieć o dobrem sercu magistratu warszawskiego dla tych, co nie mają gdzie głowy złożyć, a to naprawdę jest zabawne.

Owóż wobec katastrofalnych rozmiarów bezdomności w Warszawie, w chwili kiedy tysiące tych najnieszczęśliwszych daremnie puka do bram gminy wspaniałej stolicy o ratunek, pewna ich część znalazła przytułek u tych, którzy po długich staraniach otrzymali pomieszczenie w barakach miejskich. Jednem słowem dawniejsi bezdomni przyjęli jako sublokatorów obecnych bezdomnych. Mało, mało, ale zawsze ten i ów znalazł pomieszczenie.

I co robi magistrat warszawski? Oto przeciwko bezdomnym, przyjmującym do swoich siedlisk w schroniskach magistrackich sublokatorów, postanowiono zastosować surowe rygory karne.

Zapytasz czytelniku dlaczego, za jakie przewinienia mają być ci ludzie ukarani? Otóż za to, że bezdomni jako sublokatorowie uchodzą z pod ewidencji magistratu... A nuż za dwa trzy lata, może za dziesięć wybudowane zostaną nowe baraki, więc gdzież potem szukać tych bezdomnych?

Powiedzcież, czy nie zabawna historja?

Budżet m. Warszawy.

WARSZAWA, 22. 11. (PAT). Magistrat m. Warszawy ustalił ogólną sumę budżetu miejskiego na rok 1931/32. Budżet zamyka się sumą 118 miljonów złotych. W stosunku do roku ubiegłego budżet Warszawy zmniejszył się o trzy miljony.

—o—

Przedświtowe żale.

W „Przedświcie" z 18 listopada w artykule wstępnym, przyznaje się autor do poniesionej klęski B. B. S. przy wyborach do Sejmu w Warszawie. — W artykule tym m. in. czytamy: — „P. P. S. daw. Fr. Rew., stojąc pod sztandarem socjalistycznej klasowości nie uzyskała w Warszawie nawet tylu głosów, ile wynosi liczba zarejestrowanych członków jej związków zawodowych na terenie stolicy".

Potwierdza się zatem to, cośmy już niejednokrotnie pisali i mówili ludziom na zgromadzeniach, że B. B. S. w Warszawie oraz jej związki zawodowe trzymają się jedynie dzięki poparciu ich przez B. B. w radzie miejskiej. Robotnicy pod presją, w obawie przed utratą chleba są członkami ich związków, przekonaniami, całą duszą są gdzieindziej. Wreszcie czem jest socjalizm B. B. S.-owski. Czego robotnik tam ma szukać. Jest to mozajka różnorodnych sprzeczności.

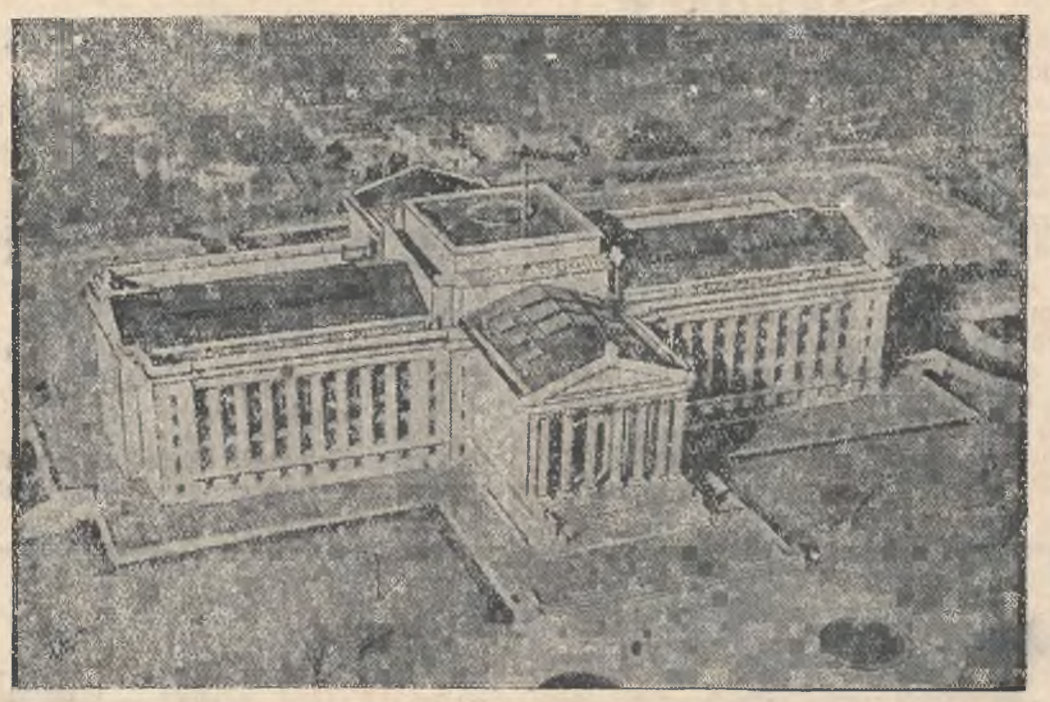
Jeżeli wolno przewódcom tego stronnictwa kandydować z listy B. B. obok dyrektorów, księży, hrabiów i książąt, to czemu prawowiernemu szeregowcowi z B. B. S. nie wolno oddać swojego głosu na listę, gdzie stoją jego przywódcy?!

Jak to pięknie wygląda, jak sielankowo, gdy na jednej liście figurują książę Andrzej Lubomirski i Rudolf Burda, dyrektor firmy naftowej Br. Wojciechowski i robotnik Wojciech Malinowski, konserwatysta prof. Krzyżanowski i Dr. Emil Bobrowski, ksiądz Jan Czuj i Smulikowski. Cóż wy, panowie, chcecie od biednego robotnika, aby on odróżnił Wasz socjalizm od B. B.? Czynami swoimi stworzyliście dewizę z polskim panem, polski lud, a to przecież ze socjalizmem, z walką klasową niema nic wspólnego.

Daremne zatem żale. Socjalizm polski z B. B. S. niema nic wspólnego. Bebesowska rejestracja w związkach warszawskich potwierdziła tylko, że mają zarejestrowane dla chleba, pod presją głodne jednostki, ale nie mają duszy robotniczej, ani sumienia robotniczego. I dlatego zawiodły ich rachuby.

—o—

Tornado nad Oklahoma.



Miasto Oklahoma, stolica stanu Oklahoma, należącego do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, nawiedzone zostało straszliwym orkanem. Z pod gruzów 200 zniszczonych domów wydobyto 23 zabitych i 100 rannych. — Na rycinie gmach parlamentu w Oklahomie.

W ordynku wojskowym z orkiestrą na czele.

Pułk. Sławek w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi jakiegoś dziennika amerykańskiego, podniósł z dumą, że „ideologja marsz. Piłsudskiego" przeniknęła społeczeństwo ukraińskie do tego stopnia, iż można mówić już o zgodzie polsko-ukraińskiej.

Idylliczne te stosunki zapanowały szczególnie na Wołyniu i Polesiu, — gdyż na tym całym wielkim obszarze zaledwie 1 Ukrainiec został wybrany posłem. W 1922 r. na tym terenie żadna lista polska nie uzyskała ani jednego mandatu, jeszcze w 1928 r. jedynka zdobyła tylko 10 mandatów, ale przyjaźń ukraińsko-sanacyjna w ostatnich czasach poczyniła tak dalekie postępy, iż na 26 mandatów Ukraińcy uzyskali już tylko jeden mandat.

Nie pozbawione przeto wdzięku są wzruszające opisy w komunikatach P. A. T.-icznej i w artykułach prasy sanacyjnej, jak to na kresach wschodnich, a zwłaszcza na Wołyniu i Polesiu, ludność masowo szła do wyborów w ordynku wojskowym, z orkiestrami na czele. Trudno, gdzie ordynek wojskowy, tam i orkiestra być musi dla dodania animuszu.

Szkoda, że nie utrwalono tych pochodów na kliszach fotograficznych, aby potomni widzieli Ukraińców, porwanych ideologją obozu sanacyjnego i z entuzjazmem oddających głosy zgodnie ze swojem sumieniem. Wprawdzie tego entuzjazmu nie było w centralnej i zachodniej Polsce, ale to nie może nam zaciemnić radosnego obrazu. Sanacja na wschodzie dokonała wiekopomnego dzieła. Tu, także zdaniem p. Sławka, kwestja mniejszości narodowych przestała istnieć.

Wobec takich rezultatów wyborczych na wschodzie, pogłoska, że prezesem klubu ukraińsko-białoruskiego ma zostać p. Hołówko z B. B., ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

—o—

Rola Kasy chorych w Skolem.

SKOLE, w listopadzie.

Sanacja tutejsza używała wszelkich sposobów, by robotnicy głosowali na „jedynkę". Szczególną gorliwością w tej agitacji odznaczyli się dyrektor Kasy chorych p. Horski Kazimierz, oraz prezes zarządu p. Jan Bandurowicz.

P. Bandurowicz jeździł autem kasowem na agitację w powiecie. I tak dnia 2. b. m. pojechał do Klimca autem kasowem, i tam odbył zgromadzenie na tartaku, gdzie w obecności dyrektora zmuszano robotników do podpisywania deklaracji, że będą głosować na jedynkę. Oczywiście, robotnicy obawiając się wydalenia z pracy, robili wszystko co im kazano. Dziś jest już tutaj powszechnie wiadomo, iż tartak w Klimcu ma być zamknięty, a robotnicy padną ofiarą redukcji.

Wobec używania auta kasowego dla celów wyborczych, należy zapytać się, na jakiej podstawie to nastąpiło. Przecież auto kasowe, jest przeznaczone wyłącznie dla użytku kasy.

Sprawy tej i roli pp. Bandurowicza i Horskiego robotnicy tutejsi nie tak prędko zapomną.

—o—

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S.
pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienia osobiste).

(Ciąg dalszy).

W parę minut po wsadzeniu mnie do celi, zjawił się u mnie klucznik więzienny, który wyjaśnił mi, jak mam czyścić celę i w jaki sposób mam otwierać okno.

Z wyjaśnień tych wynikało, iż okna otwierać nie mogę według swojego uznania, lecz na rozkaz, podawany wszystkim celom za pomocą dzwonka. Że podłogi asfaltowe muszę specjalnemi sukiennemi szmatami czyścić tak, żeby miały lakierowy połysk, dalej wskazał miskę, dzbanek i kubek miedziany, naczynia te muszą być podobne do złota.

Po wyjściu dozorcy śmiertelnie znużony, usiadłem na specjalnej ławeczce, wmurowanej w ścianę.

Więc to jest katorga, pomyślałem, i w tej oto katordze mam 15 lat siedzieć w takich warunkach? Śmiertelny chłód przeszedł po całem ciele i jakaś dziwna apatja opanowała mnie. Siedziałem nieruchomo dość długo, utkwiwszy oczy w małe okienko. Szare chmury przesuwały się po niebie; tam, na wolności, za drzwiami słyszę głosy ludzkie i cichy stuk kajdan.

Na tym samym korytarzu ulokowano kilku towarzyszy, pomiędzy nimi tow. Konrada. Myślałem tylko o nim, był to najmłodszy. Jak ten chłopiec przeniósł to bicie i upokarzanie więźniów, jak tylko przychodzą do katorgi?

Tak rozmyślając, usłyszałem otwieranie okienek w celach. Był to obiad, składający się ze „szczy" (barszcz), kawałka mięsa i trochę kaszy gryczanej. W dwie godziny po obiedzie dano nam wody na herbatę.

O godzinie 6-tej kolacja — trochę rozgotowanej kaszy gryczanej na wodzie! Po kolacji apel, a potem koniec dnia pierwszego w katordze!

XIII.

Pierwsza noc uwydatniła przede mną z całą jaskrawością potworne warunki w katordze. Zgięty w kabłąk, okryty łachmanami leżałem, nie mogąc zasnąć, na łóżku naciągniętym brezentem.

Gdzieś, na dole, wśród śmiertelnej ciszy nocnej, wybijał zegar godziny za godzinami.

Wsłuchując się w ciszy nocy więziennej, majaczyłem jak opętany o przeszłości, przed oczami mej duszy stawały jak żywe obrazy minionych dni.

W trakcie tych rozmyślań, gdzieś, w sąsiedniej celi, słyszę jakiś straszny jęk. Zimny pot wystąpił mi na czoło. Słucham: „Co chcecie ode mnie, kaci, za co mnie bijecie, Kola ratuj mnie, mordują! Ratunku, ludzie".

Dozorca, usłyszawszy ten krzyk, biegiem przeleciał do celi, skąd wydobywał się głos przez sen mówiącego, zaczął walić w drzwi, więzień obudził się. Słyszę — „Ja ci pokażę taki synu jutro rano, poczekaj..."

Piąta godzina! Słyszę dzwonek, potem dziwny ruch w celach, podobny do szmeru pszczół w ulu. To więźniowie wstają.

Baczność! To starszy dozorca zdaje raport dyżurnemu pomocnikowi, który zjawił się do przeprowadzenia apelu po nocy. Sprawdzanie odbywało się szybko, dozorca szedł na przodzie, otwierał okienka, przez które podawano jedzenie, za nim szedł starszy, liczący więźniów, dyżurny pomocnik zaglądał, czy więzień stoi na baczność.

Po dokonanym apelu na korytarzu zawrzało, jak w ulu. Dozorcy otwierają cele, a więźniowie biegiem pędzą z kublami, szybko wylewając nieczystości, rzucają się jak szaleni do umywalni, ale cóż? Zaledwie człowiek zdążył dwa razy opłukać ręce, a już dolatuje głos dozorcy: „Czego tak długo siedzisz? — wychodź". Kto ośmielił się nie posłuchać rozkazu niezwłocznie, to na powrotnej drodze był bity kluczami. System bicia wprowadzony był, jako metoda trzymania w rygach więźniów. W pół godziny po tej operacji rozdawano chleb, a zaraz potem wodę na herbatę.

Po śniadaniu należało sprzątnąć cele według otrzymanych wskazówek, w czasie sprzątania, był na pół godziny otwarty lufcik.

O godzinie dziewiątej obchodził cele starszy dozorca Zagorodnyj, kontrolując, czy je porządnie sprzątnięto.

Przy wchodzeniu do celi klucznik wzywał na baczność więźnia. Starszy po wejściu do celi witał się słowem: „Zdarowo" — należało odpowiedzieć: — „Zdrawia żełaju, gospodin starszy" (życzę zdrowia, panie starszy). — Po „przywitaniu" zaczęły się oględziny celi, w trakcie których trzeba było stać na baczność przy stoliku twarzą do drzwi. Jeżeli starszy zauważył kurz albo źle wyczyszczoną podłogę, podchodził bez ceremonji i bił po twarzy. A po wyjściu starszego bił oddziałowy!

(C. d. n.)

Dalsze dokumenty z 1928 r.

„Lwowski Kurjer Poranny“ ogłosił następujący nieskonfiskowany artykuł:

Urząd Wojewódzki Lwowski
Wydz. Bezp. Publ.
L. …../28

Lwów, dnia 6 lutego 1928.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
(Depart. Polityczny)

na ręce Pana Naczelnika Paciorkowskiego w Warszawie.

W załatwieniu fonogramu szyfrowanego bez liczby z dnia 6 lutego 1928 roku przedkładam zestawienie sum wydatkowanych dotąd z funduszów przyznanych tut. Urzędowi Wojewódzkiemu na robotę wyborczą przez Dep. polit. M. S. Wewn.

Otrzymano:

1) 19 grudnia 1927 r. . . .	50.000 zł.
2) 28 stycznia 1928 r. . . .	20.000 „
Razem	70.000 zł.

Wydatkowano:

Ad 1) Fundusz powyższy przeznaczony jest na cele polityczne związane z akcją wyborczą *z pominięciem techniki,* względnie był częściowo wydatkowany na przedwstępne prace wyborcze, zanim niezorganizowały się okręgowe i powiatowe biura wyborcze.

Inkaso czeków	50 zł.
19. 12. 1927 r. Z. N. R. . .	2.000 „
19. 12. 1927 r. Dr. Buzath (zaliczka na *honorarjum* za *broszurę wyborczą* z upoważnienia płk. Scieżyńskiego)	500 „
20. 12. 1927 r. M. Jackiw (zaliczka *na honorarjum za ruską broszurę wyborczą*	100 „
28. 12. 1927 r. Garlicki *(subwencja dla Tygodnika przemyskiego)*	1.000 „
31. 12. 1927 r. Romaszewski (przedwstępne prace wyborcze w okręgu 48) . .	1.500 „
7. 1. 1928 r. Krykiewicz (przedwstępne prace wyborcze w okręgu 51) . .	1.500 „
10. 1. 1928 r. Z. N. R. . .	1.000 „
11. 1. 1928 r. *Kosydarski* (Zjednoczenie Ludu) . .	2.000 „
14. 1. 1928 r. *Komitet Wyborczy Kobiet Polskich* .	1.000 „
19. 1. 1928 r. *Wojew. Kwaśniewski*	2.000 „
24. 1. 1928 r. Kancelarja prezydjalna Urz. Wojew. na opłacenie dodatkowych sił pisarskich	1.500 „
1. 2. 1928 r. Z. N. R. . . .	2.500 „
1. 2. 1928 r. Kosydarski (Zjednoczenie Ludu) . .	2.500 „
3. 2. 1928 r. Sobolowa (dodatkowa siła kanc.) . . .	150 „
6. 2. 1928 r. Walenty Toczek *(zwrot kosztów agitacyjnych)*	1.500 „
Razem	20.800 zł.

Reszta powyższego funduszu przeznaczona jest na cele jak wyżej, ponadto *na robotę dywersyjną wśród Piastowców* w okręgu wyborczym nr. 49, względnie na robotę dywersyjną wśród *Rusinów* w okręgu 48 i 52.

Ad 2) Fundusz powyższy jeszcze niewydatkowany przeznaczony jest *do dyspozycji starostów na świadczenia związane z akcją wyborczą.*

Powyższym wykazem nie objąłem sumy 5.000 zł. przeznaczonej na subwencjonowanie U. N. S. — a suma ta została w całości ratami wypłacona na roboty wyborcze w okręgach: 48, 49 i 51.

Za wojewodę:
(—) *Rutkowski.*
Nacz. Wydz. Bezp. Publ.

Do kliszy wstępnej, obejmującej ogólne zestawienie:

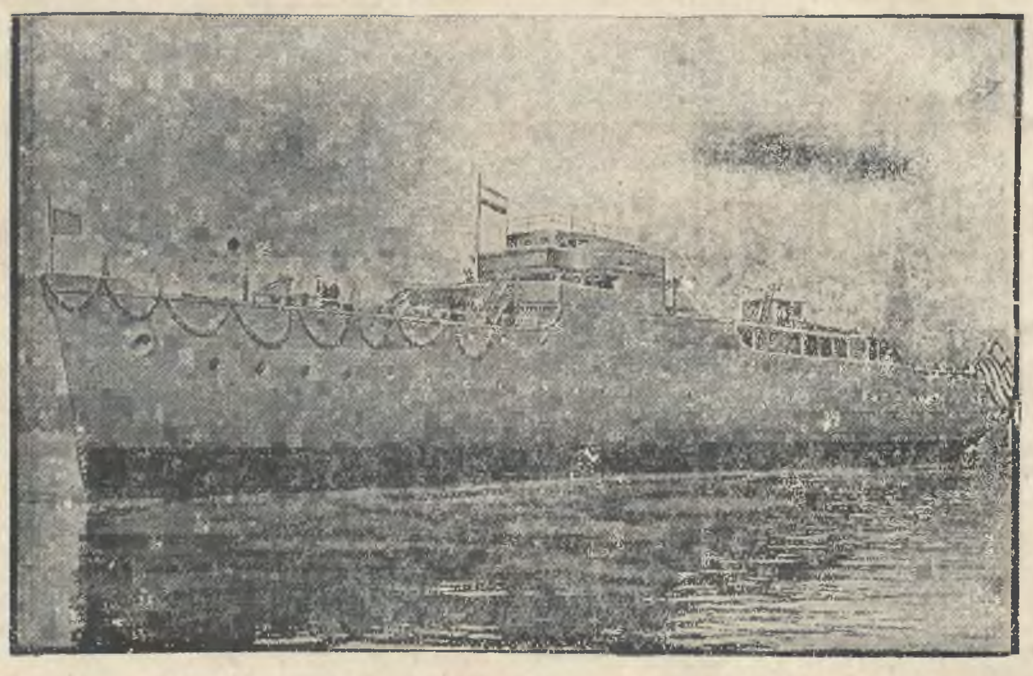
Dopisek niebieskim ołówkiem, którego klisza nie chwyciła jest napisany ręką Zabierzowskiego, brzmi jak następuje:

„Oryginały, przekazane przy piśmie p. ministra z dnia 21 marca p. Prez. Rady Ministrów w poroz. z DD. II. 22. III.

Zabierzowski
DD. I.
ogólna kwota 691 tys. zł.“

Następnie przekreślono atramentem i podpisano tymże nazwiskiem z datą 22. III.

Jak żyją miljarderzy.



Nowojorski miljarder, Vanderbildt kazał sobie wybudować yacht luksusowy, którego długość wynosi 81 m., a szerokość 14 m. o pojemności 3.500 tonn. — Ten statek jest trzy razy tak wielki, jak największy z trzech okrętów Kolumba. Szybkość wynosi 16 węzłów na godzinę. Na tym yachcie, kosztującym ogromną sumę pieniędzy, będzie potentat finansowy odbywał podróże po oceanach dla „uprzyjemnienia“ sobie życia!

„Wszyscy wobec prawa są równi...“

Przed paryskim sądem toczy się obecnie rozprawa przeciw pani Hanau, która oszukańczemi praktykami setki ludzi pozbawiła uskładanych pieniędzy. Jako współoskarżeni stają spekulanci giełdowi, dziennikarze- szantażyści i agenci finansowi. Przewodniczący sądu, któremu imponuje ich stanowisko społeczne, postępuje z nimi nadzwyczaj uprzejmie. Jakże inaczej to postępowanie wyglądałoby, gdyby przed sądem stało kilku proletarjuszy oskarżonych o kradzież — chociaż szkody, wyrządzone przez to dobrane towarzystwo, są o wiele większe, niż wartość skradzionych w ciągu całego roku w Paryżu przedmiotów.

Z największą delikatnością obchodzi się sąd z pewnym starszym panem, hrabią Cousyille, który był mężem zaufania wielkiej fabryki broni Schneider- Creuzot. Pani Hanau przy swych oszukańczych manipulacjach używała go jako przynętę. Był on prezydentem najniemożliwszych przedsiębiorstw a jego nazwisko figurowało pod najnieprawdopodobniejszymi prospektami p. Hanau. Gdy agenci jej wychodzili na połów naiwnych, łatwowiernych ludzi, aby im sprzedawać akcje fikcyjnych interesów, powoływali się przedewszystkiem na to, że na czele danego przedsiębiorstwa stoi pan hrabia, który czcigodnem swem nazwiskiem ręczy za solidność wszystkich przedkładanych im papierów. „Czcigodny“ starzec za tę rolę otrzymywał wysokie honorarjum i gratisowe akcje. Gdy przedsiębiorstwo p. Hanau załamało się, pan hrabia został aresztowany, niebawem jednak wysłano go do sanatorjum, skąd wypuszczono go wkrótce na wolną stopę.

Podczas rozprawy, przesłuchiwano go, w sprawie jego udziału w aferze. Jak to przesłuchiwanie odbyło się, podaje jeden z dzienników paryskich:

— Jego Wysokość, pieniądz, posiada niestety, wielką potęgę. Kusi on często do nakrywania najszacowniejszą chorągwią towaru wątpliwej wartości. A ponieważ siła wymowy pani Hanau była tak przekonywująca....

Nie potrzeba być prawnikiem, aby stwierdzić, że przewodniczący, mówiąc w ten sposób, poddawał oskarżonemu słowa obrony.

A przesłuchanie zakończyło się następującem zapewnieniem przewodniczącego:

— Panie de Couryille... nieostrożna pogoń za markami prezencyjnemi zaprowadziła pana na tę ławę, gdzie nie życzyłbym sobie pana widzieć...

Niepomierna jest dobroć i pobłażliwość dobrze wychowanego przewodndniczącego wobec oskarżonego z „wyższej sfery“. A przecież i w kodeksie francuskim znajduje się spiżowy artykuł, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa...

Im dalej na Zachód -- tem mniej jedynek.

Charakterystyczna statystyka wyborcza.

WARSZAWA. Na podstawie obliczeń, jakie nadeszły ze wszystkich okręgowych komisyj wyborczych można już ustalić, jaki procent głosów padł na listę BB. w poszczególnych województwach. Cyfry te są niezmiernie charakterystyczne.

I tak w województwach Wołyńskiem, Poleskiem, Nowogrodzkiem, i Wileńskiem, BB. otrzymało 94 proc. głosów. W trzech województwach Małopolski Wschodniej Lwowskiem, Tarnopolskiem, Stanisławowskiem 65 prc., W województwach centralnych a więc w Krakowskiem, okręgu Rzeszowskim, który należy wprawdzie do Lwowskiego, ale niema zupełnie elementu obcego, a potem w woj. Lubelskiem, Kieleckiem, Warszawskiem, Białostockiem i Lidzkiem, na BB. padło 50 prc. głosów. W woj. Śląskiem zaledwie padło na BB. 30 proc. głosów, a w woj. Poznańskiem i Pomorskiem tylko 20 proc.

Sprawy emigracyjne.

Starania o paszport.

Wobec licznych zapytań ze strony emigrantów, Syndykat Emigracyjny informuje, że procedura uzyskania paszportu emigracyjnego rozpoczyna się od złożenia podania do Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego z prośbą o wydanie zezwolenia na uzyskanie bezpłatnego paszportu emigracyjnego.

Podanie winno być sporządzone na specjalnym formularzu, który wydają bezpłatnie biura Syndykatu Emigracyjnego. Rubryki formularza muszą być ściśle wypełnione. O ile emigrant nie umie pisać, to formularz jego wypełni urzędnik Syndykatu Emigracyjnego. Wypełniony formularz musi być podpisany przez emigranta i zaświadczony przez gminę lub policję. Jeśli emigrant posiada jakiekolwiek dokumenty, usprawiedliwiające jego wyjazd, jak wezwanie od krewnych, listy od znajomych, permity i affidavity, należy załączyć je do podania (formularza). Formularz ten wraz z dokumentami, należy doręczyć Oddziałowi lub Agenturze Syndykatu Emigracyjnego, które wystarają się o zezwolenie na paszport emigracyjny oraz wyrobią emigrantowi wszelkie dokumenty podróży bez żadnych opłat z jego strony. Zaznacza się, że wszelkie podania do władz emigracyjnych wolne są od opłat stemplowych.

Badanie lekarskie.

Emigranci, wyjeżdżający za morze, winni być całkowicie zdrowi i zdolni do fizycznej pracy. Dla stwierdzenia tego, że emigrant jest zdrów, zostaje on poddany badaniom lekarskim, raz w miejscu zamieszkania, a następnie w Warszawie i w porcie. Zdarzają się wypadki, że emigranci, wyrabiający sobie dokumenty sami albo za pośrednictwem tajnych agentów, lub biur pisania podań, zaniedbują dać się zbadać lekarzowi na miejscu. Sprzedają swój dobytek i przyjeżdżają wprost do Warszawy. Tu okazuje się, że ktoś z mających wyjechać jest chory, i wówczas cała rodzina musi wracać do miejsca dotychczasowego pobytu, dla wyleczenia się.

Towarzysze popierajcie prasę robotniczą!

Korsarstwo „Kurjerka“ krakowskiego.

W „Wiadomościach literackich“ czytamy:

W tych dniach odbędzie się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa karna przeciw wydawnictwu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, oskarżonemu o naruszenie prawa autorskiego. Stroną poszkodowaną jest pisarz Jan Parandowski.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: W sierpniu ub. r. pojawiły się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ trzy artykuły p. t.: „Rzym czarodziejski“ podpisane imieniem Jana Parandowskiego. Stało się to bez najmniejszej wiedzy autora.

Przedruk był zeszpecony bezsensownemi skreśleniami, pełen błędów i jakichś obcych poprawek, czy dodatków, które sprowadzały rzecz do absurdalnych anegdot.

Jeszcze większą ujmę przyniósł pisarzowi fakt, że artykuły pojawiły się w „Dodatku Metapsychicznym“, kolumnie poświęconej zazwyczaj nieopisanym brednion, w miejscu, więc, gdzie żadne szanujące się nazwisko literackie nie powinnoby się znaleźć.

Jest to przykład wprost niewiarygodnego korsarstwa. Wiadomo powszechnie, w jak trudnych warunkach, żyją i pracują pisarze polscy, z jakim wysiłkiem zdobywają minimum tych możliwości, któremi ich zagranicznych kolegów darzą, w obfitości bogate społeczeństwa Zachodu. Świadomy i podstępny wyzysk jest przeto w naszych stosunkach pospolitą zbrodnią społeczną.

Mimo to podobne występki zdarzają się nieustannie. Sam „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, jedno z najbogatszych pism w kraju, ma ich więcej na sumieniu. Liczy się na bezkarność z różnych powodów, czy to będzie łagodność sądów, rzekomo nie doceniających tych spraw, czy znana dobroduszność lub niezaradność samych pisarzy. Obecna rozprawa winna mieć znaczenie przykładowe i decydujące. Cały świat literacki, oczekuje od sądu krakowskiego, jak najsurowszego potępienia tych nieprawdopodobnych praktyk.

Baczność, mężowie zaufania i członkowie komisyj wyborczych!

We wtorek, 25 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. zebranie wszystkich mężów zaufania i członków komisyj wyborczych we Lwowie z listy Nr. 7.

Lima, stolica Peru,



nad którą z powodu rozruchów zawieszono stan oblężenia. Związki zawodowe odpowiedziały na to 24 godzinnym strajkiem generalnym.

Plaga wilków na Wileńszczyźnie.

WILNO, 22. 11. (Pat). Na terenie powiatu mołodeczańskiego pojawiły się ostatnio stada wilków, które wyrządzają ludności wiejskiej znaczne szkody. Głodne wilki zbliżają się zuchwale pod same wsie i porywają zwierzęta domowe.

Wczoraj na terenie gminy Rakowskiej stado wilków napadło na patrol KOP. Osaczeni ze wszystkich stron żołnierze zabili dwa olbrzymie wilki.

—o—

Bili i księży.

Bratni nasz organ „Wyzwolenie Społeczne“, wychodzące w Białej, w numerze po konfiskacie pisze:

„Jak donoszą dzienniki, w szeregu okręgów Bebeki *obili księży — endeckich*. Przytaczamy jeden obrazek z Olkusza, według „Gazety Warszawskiej“.

Odbywał się wiec endecki; bojówka sanacyjna zaatakowała. Na sali wśród obecnych byli i miejscowi księża. Ks. prefekt Podkopał zwrócił się do atakujących z upomnieniem i wezwaniem do opuszczenia sali. W odpowiedzi na to bojówka rzuciła się na niego: *uderzono go w twarz, rzucono w niego dwa krzesła, wreszcie obsypano go sadzą i jajami*. Wszystko to odbywało się wśród obelg pod adresem kościoła i księży. Policja przyglądała się wszystkiemu ze stoickiem spokojem. Dopiero, gdy tłum reagował, ruszyła policja i rozpędziła przeciwników. Skorzystała jednak z napadu i rozwiązała zebranie. Poturbowanych jest kilka osób.

—o—

Powódź we Francji.

CHARLEROI, 22. 11. (Pat). Rzeka Sambra wylała zatapiając okoliczne miejscowości. W Couillet woda wtargnęła do jednej z fabryk, w której znajdowało się około 40.000 kilogramów karbidu i 150 balonów z tlenem. Nastąpił straszliwy wybuch, który zniszczył szereg okolicznych budynków.

—o—

Katastrofy na Bałtyku.

GDYNIA, 22. 11. (Pat). Rybacki kuter duński „Dyckheyen“, jadąc do Gdańska rozbił się u brzegów Prus Wschodnich podczas silnej burzy. Załoga ocalała. Jednocześnie nadchodzą z Bałtyku alarmujące wiadomości o zatonięciu łotewskiego statku „Lia“, który odpłynął z ładunkiem węgla z Gdyni.

—o—

Zniżka cen węgla... ale w Niemczech.

BERLIN, 22. 11. (Pat). Reńsko-westfalski syndykat węglowy uchwalił wczoraj wprowadzić zniżkę cen węgla z dniem 1 grudnia br. Uchwała ta jest niespodzianką, ponieważ wychodzi poza granicę zapowiedzianą przez kanclerza. Zniżka ta miała wynosić 6 proc. Przy cenach za węgiel chodzi tym razem o zniżkę o 1.50 marek od tony, to znaczy o zniżkę wysokości 9 proc.

Rewizja kieszonkowa

w poszukiwaniu „siódemek“.

Ob. Jan Zardzawicki, zam. w Sokolnikach, pow. Lwów, razem z ob. Janem Francem dnia 13 b. m. w drodze od tartaku do wsi zatrzymani zostali przez komendanta tamtejszego posterunku P. P. p. Władysława Stefana, który bezpodstawnie przeprowadził rewizję kieszonkową, szukając odezw i numerków „siódemki“. Przy wymienionych p. Wład. Stefan nic nie znalazł.

Od kiedy to na spokojnych mieszkańcach wsi bez wszelkiej podstawy wolno dokonywać rewizji kieszonkowej na drodze w poszukiwaniu legalnych druków? Może na to zechcą odpowiedzieć odnośne władze.

Aresztowany za rozdawanie „siódemek“.

Wczoraj rano, w Lesienicach obok Lwowa, aresztowany został ob. Władysław Szczepański za rozdawanie „siódemek“.

W takich warunkach odbywały się wybory do sejmu, a obecnie do senatu.

Czarna lista dłużników.

Pruskie Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało specjalną kartotekę dłużników. Kartoteka mieści w sobie około pół miljona nazwisk nieuczciwych dłużników.

Nazwiskami tych dłużników służy kartoteka w każdej chwili interesantom, a nawet przyjmuje zlecenia prenumeracyjne, w myśl których dostarcza regularnie listy nowych nieuczciwych dłużników.

W sprawie berlińskiej kartoteki dłużników zwracać się można do „Kreditschutzabteilung der Verbandsverwaltung“, Berlin W. 35, Podsdammerstr. Nr. 113.

—:::—

Z sali koncertowej.

Wiolonczelista Cassado.

Z szeregu tegorocznych koncertów mistrzowskich, należy produkcję znanego wiolonczelisty Gaspara Cassado zaliczyć do wielce zajmujących. Artysta ten od szeregu lat obok sławnego Casalsa, należy do najwybitniejszych instrumentalistów. Obok strony technicznej, wydoskonalonej u tego artysty do możliwych granic, interesuje u tego wiolonczelisty głęboka muzykalność, szczere uczucie i powaga, z którą gra utwory. Szeroki, jędrny ton, kantyleny w ustępach lirycznych lub ognisty temperament i rytmika, w brawurowych kompozycjach zmuszają uważnego słuchacza do wyrazów szczerego uznania a nawet zachwytu.

W wykonaniu utworów Beethovena, Breyala lub Mendelsohna, Gaspar Cassado jest mistrzem, wielkim, tu bowiem muzyka duszy i uczucia odzywa się przez czarujący ton instrumentu wiolonczelowego, w idealnej czystości. Z finezją i brawurową techniką odegrane utwory Poppera, Rimski-Korsakowa, Sgambatiego i innych kompozytorów, uzupełniły resztę programu. *Grd.*

Romantyczny rabuś.

Pisma nowojorskie donoszą o następującym tragikomicznym wypadku:

Panna Frances Taube, miała niezwykłe przejście z rabusiem, który dokonał napadu na jej sklep, związał ją sznurem, ukręconym z jedwabnych pończoch, zabrał z kasy 55 dolarów, a te jeszcze dnia sam do niej zatelefonował, prosząc o przebaczenie, przysłał jej 6 par pończoch jedwabnych, takich samych, jakich użył do związania jej w sklepie i zaproponował schadzkę, by zwrócić jej zabrane pieniądze.

Poszkodowana pończoszkarka, osoba niełatwo, widać ulegająca męskim czarom, zwłaszcza, że objawiły się tak ekscentrycznie, zaproszenie na schadzkę przyjęła, ale zabrała na nią „tego trzeciego“ w osobie detektywa policji, który romantycznego rabusia aresztował i odwiózł na stację policyjną.

Młodzieniec ma 23 lata. Pobyt w areszcie umilają mu obecnie przyjemne wspomnienia o sympatycznej pannie sklepowej i — bukiet ponsowych róż, który przyniósł był na schadzkę, ale którego nie zdążył był wręczyć lubej niewdzięcznicy, przed pojawieniem się na scenie spotkania z nią osób postronnych.

Ofiary gruźlicy.

W Polsce jeszcze bardzo liczne.

Ze sprawozdania departamentu zdrowia, przy sekretarjacie Ligi Narodów, wynika, że śmiertelność z powodu gruźlicy zmniejszyła się znacznie w ostatnim dziesiątku lat. W przeciągu tego czasu, liczba wypadków śmierci na gruźlicę spadła w Niemczech z 200.000 na 60.000 rocznie W Nowym Yorku w roku 1929 na każde 10.000 mieszkańców przypada 8,5 zgonów, w Berlinie 9.6, w Londynie 10.1.

W Polsce, mającej około 30 miljonów ludności, umiera rocznie około 90.000 na gruźlicę, to jest *prawie trzy razy tyle, co w Niemczech*. Przyczyną tej wysokiej liczby wypadków śmierci z powodu gruźlicy jest nędza mas, niedożywienie i opłakane stosunki mieszkaniowe.

Miljonowa kradzież w Paryżu.

PARYŻ, 22. 11. (Pat). W jednem z biur administracyjnych Paryża nieznani sprawcy skradli marki stemplowe na sumę kilku miljonów franków, czek, wystawiony na skarb państwa na sumę 200.000 franków i 25.000 fr. w gotówce.

—o—

Rondlem i batem.

Julja Pawluk, zam. przy ul. Smerekowej l. 3, zjawiła się w opłakanym stanie w Pogotowiu rat. Przemywano i jodynowano liczne kontuzje i rany na całem ciele. — Tak mi dogodziła rondlem żelaznym sąsiadka Anna Lewicka wraz ze swoim mężem — informowała Pawlukowa sanitarjusza. Poobwijana watą i gazą czemprędzej podrałowała do komisarjatu, by pożalić się na sąsiadkę.

Marja Łapanowa, zam. w Bogdanówce, również zjawiła się w komisarjacie ze skargą o pobicie. — Niejaki Stanisław Rauch, zam. w Sygniówce, kontuzjował ją bowiem oraz dokonał gwałtownego masażu na szyji, co Łapanowa określiła usiłowaniem uduszeniem.

Karol Turko i Józef Kubelski figurują również w protokole policyjnym. W ulicy Gródeckiej znęcali się bowiem nad końmi, które nie mogły uciągnąć przeładowanych wozów.

Zbytnią reklamę wyrobom monopolu spirytusowego czynił po ulicach Kornel Bochata. Zaopiekował się nim policjant i odstawił do aresztu celem wytrzeźwienia.

Zderzenie pociągów

pod Ostrowiem Wielkopol.

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł.). Z Bydgoszczy donoszą, że obok Ostrowia zderzyły się wczoraj dwa pociągi węglowe. 5 wagonów jest zupełnie zdruzgotanych. Wypadku w ludziach nie było.

Czytajcie prasę robotniczą.

Kronika.

Lwów, dnia 23 listopada 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Borys Godunow“. (Ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Fjołek z Montmartre“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Fjołek z Montmartre“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fjołek z Montmartre“

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Niedziela o 3.30 „Dorota Angermann“.

Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.

Niedziela o 7.30 „Pierwsza pani Selby“

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwsza pani Selby“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“. (Premjera).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

—o—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Ciotka Karola“. (Ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“. (Zniżki ważne).

---

2 PRZEDSTAWIENIA „CIOTKI KAROLA“ zawrotnie wesołej farsy z M. Tatrzańskim i dyr. L. Czarnowskim w rolach głównych, odbędą się dziś w niedzielę, dnia 23 bm., mianowicie o godzinie 4-tej popołudniu, po cenach zniżonych i wieczorem o godzinie 7.30, po cenach zwykłych.

DZIŚ PORANEK DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI o godzinie 12-tej w południe. Z okazji zbliżającego się św. Mikołaja dyrekcja teatru Nowości przygotowała dla lwowskiej dziatwy śliczne przedstawienie pt.: „Król Piernik III“ ze śpiewami i tańcami.

TANIE DNI W TEATRZE NOWOŚCI. Po cenach bezkonkurencyjnie niskich, bo od 50-ciu groszy począwszy, daną będzie w poniedziałek dnia 24 bm. wesoła „Hiszpańska Mucha“ a we wtorek, 25 bm. „Ciotka Karola“.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU NOWOŚCI będzie słynna farsa „Opiekuj się Amelją“, mistrza farsy francuskiej Jerzego Faydeau.

W TEATRZE MAŁYM dziś popołudniu sposobność ujrzenia po cenach zniżonych wybornej komedji francuskiej „Egzotyczna kuzynka“, granej przez pp. Grywińską, Morską Strzeleckiego i Krasnowieckiego. We wtorek po raz pierwszy farsa Lenza „Perfumy mojej żony“, w której występują na czołowych miejscach pp. M. Żniez i Grywińska.

ZNIŻKI DLA SZKÓŁ NA „KORDJANA“. Na wznowienie „Kordjana“ w nowej inscenizacji L. Schillera dyrekcja udziela znacznych zniżek na wszystkie przedstawienia tej sztuki dla grup szkolnych, zawczasu zgłoszonych w sekretarjacie teatru.

—:::—

—o—

SPRZENIEWIERZENIA. Ignacy Kalinowski (Halicka 19), doniósł policji, że niejaki Aleksander Jaremowicz sprzeniewierzył na jego szkodę 150 zł., zaś Józef Cymbalski 270 złotych.

NAGLE ZACHOROWAŁA w pasażu Fellerów Anna Gawryk. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

KARAMBOL DWÓCH AUT. Tadeusz Treter, zam. w Lisku, koło Kamionki Strumiłowej, u wylotu ul. Sykstuskiej a Słowackiego, najechał swem autem na samochód Marjana Głowińskiego, zam. przy ul. Obwodowej 7. przyczem auto Głowińskiego uległo uszkodzeniu. Policja pociągnęła Tretera do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

CZYJE GĘSI? Przodownik P. P. Radziwiński w ul. Bilińskich przytrzymał „wałęsającą“ się parę gęsi. Są one do odebrania przez właściciela w II komisarjacie.

Na pl. Unji Brzeskiej przytrzymano Jurka Szarka, zam. w Haliczu, który usiłował sprzedać parę gęsi, skradzionych z wozu koło rogatki Gródeckiej, na szkodę jakiegoś wieśniaka.

FUTRO męskie, czarne, z selskinowym kołnierzem, podbite kotami, zakwestjonowała policja u pewnego błatnika. Poszkodowany może agnoskować futro to w wydziale śl. P. P.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Tadeusz Dumasiewicz, kierowca autobusu nr. 8038, doniósł policji, że w czasie jazdy z Janowa do Lwowa zgubił przednią latarnię, wartości 150 złotych.

Joachim Laszczower zgubił swój indeks uniwersytecki.

W V komisarjacie P. P. zdeponowano znaleziony dowód osobisty na nazwisko Józefa Kornera.

DOBRZE SIĘ OBŁOWIŁ. W pociągu kolejowym na przestrzeni Lublin — Lwów jakiś doliniarz skradł portfel, zawierający 8.500 zł., na szkodę Leiba Gluchberga, kupca, zam. w Siedlcu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Lidja Koźmuderska, zam. przy ul. Kochanowskiego 1. 25, doniosła policji, że wczoraj w nocy jakiś osobnik dostał się do jej mieszkania, skąd skradł palto, naczynia stołowe posrebrzane, oraz inne rzeczy, wartości 250 zł.

Markus Alten, spedytor, doniósł policji, że ktoś skradł mu skrzynię czekolady, o wadze 72 kg., którą bez dozoru pozostawił na dworcu głównym. Szkoda wyrządzona wynosi 400 złotych.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Feliks Trytek za kradzież pary butów na szkodę St. Meniuka, Teodor Parana szkodę Wasyla Moskala, Stanisław Czerski siuk za kradzież marynarki i pary trzewików za kradzież paczki śledzi w sklepie Samuela Weisa przy ul. Jagiellońskiej, Jan Szych jako podejrzany o kradzież na szkodę Samuela Harfina, Dawid Gladstein za kupno kradzionych rzeczy, oraz Michał Metelski za różne kradzieże.

Za włóczęgostwo przytrzymano: Mozesa Keifera, Iwana Hawrylaka i Stefana Fleisnera.

—o—

Komunikaty.

Z ZW. ZAW. LITERATÓW POLSKICH. W poniedziałek, 24 listopada, o godz. 19 odbędzie się w parterowej małej sali Kasyna i Koła Lit.-Art. przy ul. Akademickiej 13, ósmy z rzędu Wieczór dyskusyjny. Zebranie zagai Prof. Dr. Zdzisław Żygulski, referatem na temat: „Dwie powieści o Panu Twardowskim“. Dla członków Związku, gości zaproszonych i wprowadzonych przez nich osób, wstęp wolny.

Program radjowy.

NIEDZIELA, dnia 23 listopada 1930.

10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58 Retransm. sygnału czasu z Obserw. Astr. w Warszawie i hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 Transm. poranku z Filharmonji Warsz.
14.30 Transm. odczytu rolniczego z Warszawy.
14.50 Transm. muzyki z Warszawy.
15.00 Transm. odczytu roln. z Warszawy.
15.20 Transm. muzyki z Warszawy.
15.40 Transm. z Wilna: Program dla dzieci: „Rozmowa z małym Polakiem z Ameryki“.
16.00 Programowa skrzynka pocztowa.
16.20 Koncert z płyt gramofonowych.
16.40 Transm. z Warszawy: „Jak gryzą nas pszczoły, komary i muchy...“
16.55 ? ? ? Trzy pytajniki — pogadanka p. Marjusza Nowiny.
17.15 Transm. z Warszawy: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
17.40 Transm. z Warszawy: Koncert Repr. Ork. P. P. m. st. Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Transm. z Warszawy: p. T. Nittman wygłosi felj. p. t.: „Miłość u wybrzeży czarnego lądu“.
19.40 Recital skrzypcowy Dr Janiny Oroszówny.
20.00 Słuchowisko „Figliki kobiece“.
20.30 Transm. koncertu popularnego.
21.10 Transm. z Warszawy: Kwadrans liter.
21.25 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00 Transm. z Warszawy: Red. Jan Sokolicz Wroczyński wygłosi felj. p. t. „Premjera Nocy Listopadowej w Krakowie“.
22.15 Transm. z Warszawy: Pieśni ludowe.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Głos serca“ (polski film dźwiękowy z Romanówną).
CHIMERA. „Księżniczka Jazzbandu“.
FATAMORGANA: „Rycerze miłości“.
OAZA: „Gehenna pasierbicy“.
SPLENDID: „Trzynasty przysięgły“.
CASINO: „Pieśniarz gór“.
GRAŻYNA: „Walc miłości“ (dźwiękowy).
KOPERNIK: „Na Sybir“ dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LUNA: „Głupi August z cyrku Romanelli“.
LEW: „Gdy miłość się budzi“ (dźwięk.).
MARYSIENKA: „Na Sybir“.
OAZA: „Biały grzech“.
PALACE: „Niebezpieczny romans“ z Betty Amani i Bog. Samborskim.
PASAŻ: „Złoto pustyni“ i dodatek dźwięk.
PAN: „W nocnym lokalu“.
PROMIEŃ: „Grobowiec miłości“.
RAJ: „Warta nocna“ (dźwiękowy).
STYLOWY: „Wiosenna miłość“ oraz „Tom Mix“.
UCIECHA: „Asfalt“.

—o—

Kącik humoru.



— Panie policjancie! Prędko, prędko! Tam na rogu pańska teściowa pod autem!

— A niech jej ziemia będzie lekką — odpowiedział flegmatyczny zięć.

ZŁE SUMIENIE.

Ojciec przy kolacji:

— Ależ ten szwajcarski ser ma dzisiaj takie kolosalne dziury!

Synek bojaźliwie: — Ja tego, tatusiu, nie zrobiłem!

UMIEJĄ ŻYĆ.

— Jakże państwo spędzili wakacje?

— A no, żona była przez cały czas nad morzem, ja w Tatrach — przez dwa miesiące zupełnieśmy się nie widzieli...

— No, tak, państwo umiecie używać życia!

LOJALNOŚĆ.

— Ach, więc to jest ten radca ministerjalny Koszulkiewicz!... Ale jedno mnie dziwi; przecież to jeszcze stosunkowo młody człowiek, a tak bardzo jest pochylony. Musi być strasznie przeciążony pracą.

— No, to nie, ale widzi pan, on trzyma się tak pochyło, aby nie być takiego samego wzrostu, co minister.

Ogłoszenia



CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	60·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.